



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Nr 5 (69)

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja w Bydgoszczy - Fordonie

Maj 2004

W numerze:

15 lat w Fordonie - str. 2 - 3, Życie religijne Fordonu - str. 4,
Kościoły naszego dekanatu - str. 5, Dla dzieci i młodzieży - str. 6 - 7, Ministranci - str. 8,
Informacje parafialne - str. 9, Znów pojechali, Bierzmowanie str. 10 - 11, Przyjęcie I Komunii Św. - str. 12.

Boże Ciało

Najświętszy Sakrament Ciała i Krwi Pańskiej czci Kościół w każdej Mszy św. W Wielki Czwartek obchodzimy rocznicę ustanowienia Eucharystii. Zostało jednak ustanowione osobne święto ku czci Ciała i Krwi Pańskiej, ponieważ radosne wspomnienie ostatniej wieczerzy tłumilo w Wielkim Tygodniu rozważanie męki Chrystusa.

Już w pierwszych wiekach chrześcijaństwo czcili Najświętszą Eucharystię, a nawet ginęli w Jej obronie.

Wyrazem czci dla Najświętszego Sakramentu stało się odgradzanie ołtarza od wiernych specjalnymi zasłonami. Nastąpiło to najpóźniej po roku 300, kiedy to do kościołów zaczęły przychodzić masy ludzi. Odgrócenie chóru od nawy w mniejszych kościołach składało się po prostu z poprzecznej belki drewnianej. Pozostałością po owych zasłonach (welach) są do dziś w obrządku zachodnim balaski. Obrządek bizantyjski pozostawił natomiast architrav, ikonoklast i carskie wrota, które w dalszym ciągu izolują ołtarz podczas sprawowania najważniejszych tajemnic.



Powodem ustanowienia tego święta były objawienia jakie miewała św. Julianna Augustynka z Cornillon (1193-1258). Po zbadaniu sprawy ustanowiono święto w diecezji Liege (Belgia). Papież Urban IV wprowadził je do Kościoła powszechnego; jego zarządzenia potwierdził papież Klemens V i Jan XXII, który dodał oktawę. Oficjum i Mszę ułożył św. Tomasz z Akwinu, który tak dobrał teksty, aby służyły do rozważania najgłówniejszych prawd o Eucharystii. W Sekwencji zaś św. Tomasz zawarł streszczenie nauki katolickiej o Najświętszym Sakramencie.

Po Mszy św. wychodzi z kościoła głównego danej miejscowości procesja na główne ulice miasta. W Polsce istnieje od XV wieku zwyczaj śpiewania czterech Ewangelii przy czterech ołtarzach ustawionych w drodze pochodu. Ten śpiew Ewangelii jest wyznaniem wiary, iż pod postaciami chleba mamy wśród siebie tego samego Pana Naszego Jezusa Chrystusa, o którym opowiadają Ewangelie. Na koniec procesji śpiewany jest hymn „Te Deum laudamus”, a celebrans udziela błogosławieństwa Najświętszym Sakramentem.

15 lat w Fordonie



Ania Madaj
ur. 15.06.1989 r.



Uroczystość 25-lecia Kapłaństwa



Pierwsza uroczystość Przyjęcia I Komunii Świętej

Pierwsza Rada Duszpasterska



15 lat w Fordonie

„W czerwcu 1988 roku zostałem wezwany do Ks. Biskupa Mariana Przykuckiego, który zaproponował mi przejście do parafii pod wezwaniem św. Mikołaja w Bydgoszczy-Fordonie. (...) Nie znałem Fordonu, ani parafii pod wezwaniem św. Mikołaja, chociaż mieszkalem w pobliskim Unisławiu. (...) Po krótkim namyśle odrzekłem, iż biskupowi nie mówi się „NIE”. Przyjechałem do domu i powiedziałem mamie, że 15 czerwca się przeprowadzamy. (...) Tak rozpoczął się nowy etap w moim życiu. Przyjechałem do Fordonu i nigdy nie zapomnę tego skrętu w prawo z mostu fordońskiego. Zrozumiałem wtedy, że nie ma odwrotu i jestem na terenie swojej parafii. (...) W niedzielę 25 czerwca 1989 roku powiedziałem pierwsze kazanie do moich nowych parafian. Mottem kazania były słowa: „Nie przyszedłem tutaj, aby mi służyć, lecz abym Wam służył”. Powiedziałem, iż słowa te wprowadzam na stałe do mojego rachunku sumienia.”

Takie myśli towarzyszyły ks. proboszczowi Romanowi Bulińskiemu 15 lat temu, kiedy to obejmował tę funkcję w naszej parafii. 15 lat... 15 lat pracy i poświęcenia na rzecz naszej wspólnoty, które każdy parafianin może dostrzec w piękniejącym wciąż kościele, uporządkowanym cmentarzu czy też po prostu w serdecznych kontaktach z ludźmi. Ks. Proboszcz zwykle na pytanie o to, co cieszy go najbardziej, odpowiada „Przede wszystkim przebudzenie laikatu w naszej parafii. Ogromna liczba ministrantów, scholka, lektorzy, młodzież, Oaza Rodzin czy wreszcie powstała w 1998 r Akcja Katolicka. Spełniło się także jedno z moich największych marzeń - mamy gazetkę parafialną. Zdaję sobie sprawę z tego, jak trudna jest praca przy wydawaniu „Głosu Świętego Mikołaja”, ale każdy numer wychodzącego czasopisma tak bardzo cieszy”.

15 lat to dla ks. Proboszcza dni, wśród których radość mieszała się ze smutkiem, żarty z refleksją, kłopoty z sukcesami. „Pamiętam - mówi ks. Proboszcz - kiedy podjąłem decyzję o remoncie elewacji kościoła. Powiedziałem wtedy - proszę rodziny, które na to naprawdę stać, o złożenie jakiejś ofiary na remont elewacji. Zdawałem sobie sprawę, iż bez specjalnej pomocy parafian nie można nawet marzyć o rozpoczęciu tak poważnej inwestycji. Odzew na moją prośbę był symboliczny. Po kilku miesiącach ofiarę złożyło, o ile pamiętam, dwa naście lub czternaście osób. Nie miałem wyjścia. Ogłosiłem podczas niedzielnych Mszy św., że wycofuję się z tej inicjatywy, a parafian, którzy złożyli już ofiarę proszę o odbiór pieniędzy w przyszłą niedzielę po Mszach św. Niedługo potem, podczas odwiedzin kołędowych, trafiłem do pewnego mieszkania. Pan domu, który sam przyznał, że do kościoła chodzi od czasu do czasu, powiedział, że był akurat na jednej z tych Mszy. - Proszę księdza - oświadczył - ja w życiu

widziałem i słyszałem wiele. Ale żeby ksiądz oddawał ofiary parafianom... To widziałem tylko raz!”

Czas kołęd to czas często i zabawnych zdarzeń. „Bardzo często staram się zapytać parafian podczas odwiedzin duszpasterskich, co zmieniliby w naszym kościele. Zaskoczona rodzina popatrzyła na siebie w popłochu, po czym padała propozycja - A może by ogrzewanie założyć? Dobry pomysł - odpowiadałem - tylko, że ogrzewanie mamy już od trzech lat. - To możliwe - po pewnym namyśle odpowiedział zmieszany pan domu - gdy byłem na Pasterce, to mi coś tak ciepło było.”

A co smuci naszego Ks. Proboszcza? Przede wszystkim jeszcze za mała liczba parafian angażujących się w życie parafii. „Ostatnio byłem w odwiedzinach u mojego przyjaciela, który jest proboszczem na Kaszubach. Tam do kościoła systematycznie uczęszcza 80% parafian! U nas jest to tylko 30% do 35%. Być może doczekam się takiej chwili, że i u nas będzie podobnie. Może za następnych 15 lat... Ale wtedy, o ile Pan Bóg pozwoli mi dożyć tych lat, będę na emeryturze”.

* * *

A co parafianie sądzą o 15 latach ks. Proboszcza w naszej parafii?

Urszula - Uważam, że Ks. Roman Buliński to „właściwa osoba na właściwym miejscu”. Jest człowiekiem dobrym, uczuciowym, pozytywnie nastawionym do parafian. Do każdej sprawy i każdego człowieka podchodzi z sercem. Inne parafie mogą nam po prostu takiego proboszcza pozazdrościć.

Marzena - Jestem co prawda para-

fianką św. Mateusza, ale systematycznie i od wielu lat uczęszczam z rodziną na Msze św. do kościoła św. Mikołaja. W ks. Proboszczu cenię to, że zwracając się o ofiary do parafian zawsze podkreśla, że mogą je złożyć tylko te rodziny, które na to stać. To zawsze mnie ujmuje, tym bardziej, że efekty są tak widoczne.

Stanisław - 15 lat, które w naszej parafii spędził ks. Proboszcz to chyba najlepsze lata w życiu tego kościoła. Ogrzewanie, nowa elewacja, oświetlenie, remont w środku budowli, gazetka, a do tego ogromne, gorące serce i życzliwość - mógłbym tak wymieniać i wymieniać! Księżę Proboszczu - „Bóg zapłać” i „Daj Boże zdrowie” na wiele, wiele jeszcze lat!

Parafianka z ul. Osiedlowej - To, co ks. Proboszcz zrobił dla parafii w sferze materialnej - widać gołym okiem. Ale najważniejsze dla mnie jest to, że jest człowiekiem otwartym na ludzi. Pamiętam też taką sytuację - przeprowadziliśmy się właśnie do Fordonu i staliśmy się parafianami św. Mikołaja. W niedzielę wybraliśmy się na Mszę św. dla dzieci. Ks. Proboszcz miał właśnie kazanie. Jedno z małych dzieci biegło sobie w tym czasie, jak to małe dziecko, blisko ołtarza. Nagle upadło. Ks. Proboszcz, ku mojemu wielkiemu zdziwieniu, odłożył mikrofon, podniósł malucha, pocieszył go i jak gdyby nigdy nic wrócił do głoszenia kazania. Pomyślałam wówczas, że będziemy mieli wspaniałego Proboszcza.

Minęło 15 lat. Dla naszej parafii na pewno lat bardzo dobrych. Księdzu Proboszczowi z tej okazji życzymy wiele błogosławieństwa Bożego, sukcesów w realizacji wszystkich zadań, które sobie wyznaczył i tylko radosnych chwil.

H.Ł.

Piłka nożna z „Wiatrakiem”

Centrum Kultury Katolickiej „Wiatrak”, w ramach VIII Integracyjnego Fatimskiego Festynu Fordońskiego, w dniu 15.05.2004 r., było organizatorem turnieju piłki nożnej roczników 1988-89. Warunki pogodowe, ze względu na opady deszczu, nie były sprzyjające. Pomimo to do rywalizacji przystąpiły trzy drużyny: „Wiatrak”, „Wincenty” i „Mikołaj”. Po losowaniu przystąpiono do rywalizacji.

W pierwszym meczu spotkały się drużyny: „Mikołaj” - „Wiatrak”. Wynik meczu - 3:2, bramki dla „Mikołaja” zdobyli po jednej: **Adam Maciejewski, Michał Gotowała, Dawid Gawęcki.**

Kolejny mecz rozegrały drużyny: „Mikołaj” - „Wincenty”. Wynik meczu - 2:2, bramki dla „Mikołaja” zdobyli: **Adam Maciejewski i Michał Gotowała.**

W trzecim meczu spotkały się drużyny: „Wiatrak” - „Wincenty” Wynik meczu - 5:4.

Klasyfikacja końcowa: I miejsce „Mikołaj” - 4 punkty, II - „Wiatrak” - 3 punkty, III - „Wincenty” - 1 punkt.

Drużyna świętego Mikołaja wystąpiła w składzie:

Adam Maciejewski, Michał Gotowała, Tomasz Pietrzak, Dawid Gawęcki, Piotr Jankowski, Michał Nebak, Mateusz Marach, Adam Kowalewski, Mateusz Szulwic, Łukasz Kaczmarek, Damian Langner, Mateusz Ramian.
Opiekun drużyny - **Bogdan Loch.**

Życie religijne Fordonu

Obraz parafii fordońskiej przedstawiony w dokumencie z dnia 25 października 1781 r.

Proponujemy czytelnikom „Głosu...”, parafianom św. Mikołaja przedstawienie obrazu tej wspólnoty z dnia 25.10.1781 r. W tym czasie Fordon od 13.09.1772 r. wchodził w skład ziem państwa pruskiego (I rozbiór). Symbolem władzy był czarny orzeł.

25.10.1781 r. do drzwi plebanii zapukał ks. prałat Jan Kostka – Maurzycki reprezentujący ks. bpa Ignacego Rybińskiego, Ordynariusza wrocławskiego i pomorskiego, przyjechał by odbyć wizytację kanoniczną parafii i dekanatu. Dzięki wspomnianemu w tytule dokumentowi, który jest właściwie sprawozdaniem z wizytacji, możemy odtworzyć obraz świątyni, duchowieństwa i parafian fordońskich sprzed 223 lat.

W 1771 r. kościół pw. Św. Mikołaja był główną świątynią w dekanacie fordońskim ustanowionym w 1764 r. – podlegającym biskupowi wrocławskiemu, włączonym do archidiaconatu pomorskiego.

Działalność duszpasterska parafii św. Mikołaja była kontynuacją pracy duszpasterskiej parafii pw. Św. Marii Magdaleny z Wyszogrodu. Świadomość tego faktu istniała w pamięci mieszkańców Fordonu co wspomina ks. wizytator. W opisie kościoła fordońskiego wspomina się, że konsekrował go biskup sufragan wrocławski Franciszek Łądzki. Nieznany jest dzień i rok konsekracji. Można przyjąć, że mógł to być dzień pomiędzy: 24.08.1598 – przyjęcie sakry biskupiej a 19.01.1617 r. – datą śmierci biskupa. Dzień konsekracji w parafii obchodzony był w najbliższą niedzielę po dniu św. Macieja Apostoła (24 lutego). Z opisu świątyni dowiadujemy się, że kościół był murywany na fundamentach, fundamentach stropie drewnianym, pomalowanym, a dach pokryty był dachówką. Posadzka była z cegły na całej długości kościoła. Wieżyczka na kościele pokryta białą blachą mieściła tylko sygnaturkę. Obok kościoła stała dzwonnica, która skrywała dzwony wielkie i piękne. Zarówno świątyni jak i dzwonnicy przydałby się remont. Od północnej strony kościoła znajdowała się kaplica św. Anny, od

wschodniej zaś zakrystia, a między nimi przylegająca do kościoła kostnica. Główne wejście znajdowało się od zachodu, a drugi przez drewnianą kruchtę od południa. Pod ołtarzami w kaplicy i w głównym ołtarzu znajdowały się małe krypty. Znalaziono w nich tylko trzy sarkofagi. Były to pochówki sporadyczne i związane z zasługami wobec kościoła.

Wokół kościoła znajdował się cmentarz ogrodzony. Uwagę wszystkich przykuwała kolumna zwieńczona postacią św. Jana Nepomucena. Dodajmy, że św. Jan Nepomucen jest patronem powoźników.

O duchowieństwie parafii fordońskiej dowiadujemy się: urząd proboszcza sprawował ksiądz Szymon Kielczewski – czcigodny, jak określa go wizytujący. Był kapłanem wykształconym, z tytułem doktora obojga praw. Należał do elity duchowieństwa diecezji wrocławskiej, był bowiem prałatem katedralnym sprawującym funkcje kustosa. Wywodził się ze szlachty Brzesko – kujawskiej – z rodu pieczętującego się herbem Pomian. Miał 52 lata. Probostwo fordońskie stanowiło jego beneficjum (przywilej związany z pełnieniem urzędu i z dochodami). Równolegle spełnia urząd w kapitule wrocławskiej. Rezydował we Wrocławku a także w Fordonie. Nasuwa się pytanie, w jaki sposób sprawowana była opieka duszpasterska nad parafią. Otóż proboszcz powoływał swego zastępcę kierującego parafią i zarządzającego beneficjami – nazywani go wikariuszem administratorem lub komendariuszem. Funkcję takiego wikariusza w czasie wizytacji pełnił ks. Kazimierz Marquart – bernardyn, lat 29, wyświęcony przed 5 laty, związany z Bydgoszczą. Wykształcenie teologiczne zdobył w zakonnych szkołach franciszkańskich. W parafii fordońskiej przebywał jeszcze jeden duchowny – na dworze szlacheccim Andrzeja Moszczeńskiego – podstolego w Strzelcach – był karmelitą, Ojciec Kosinus Sebastiano, obsługujący

kaplicę dworską. Należy przypuszczać, że w okresie świąt czy odpustów ks. Marquartowi pomagali zakonnicy z jego konwentu, a także karmelita z kaplicy dworskiej.

Na poranne modlitwy w niedzielę dzwony wzywały wiernych o godz. 7.30. Potem odmawiano różaniec, po nim odbywała się celebrowanie Mszy św. Nabożeństwa przed południem kończyła Msza św. śpiewana – gregoriańska – suma. Po południu o godz. 14.00 dzwony wzywały na nieszpory. Po nabożeństwach dla dzieci odbywała się nauka katechizmu.

Czego możemy dowiedzieć się z dokumentu o parafianach? Nie ma w parafii publicznych grzeszników, choć wymienia się pojedyncze pary żyjące bez ślubu kościelnego, jak również wymienia się małżonków mających ślub a żyjących w separacji bez zgody sądu kościelnego. Członkowie parafii żyją zgodnie z przykazaniami Bożymi, bez wzajemnej nieprzyjaźni czy wrogości. Nie ma przejawów przesądów, guseł czy zabobonów.

Dokument opisuje działalność bractw religijnych o których pisaliśmy w „Głosie...” już pośrednio.

Z aktu wizytacyjnego dowiadujemy się także: w 1781 r. w skład parafii fordońskiej wchodziły wsie: Jaroszy (Jarużyn), Strzelce (Strzelce Górne), Strzeleckie Holendry (Strzelce Dolne), Siernieczek, Łąk Fordoński (Łoskot), Woytostwo (dzisiaj pobraża Fordonu), Jasieniec, Kordonek, Palsze (Pałcz), Nicpoń (Nicponie), Miedzna (Miedzyń), Sasy (Suczyn). Całą parafię fordońską zamieszkiwało 618 katolików. W całym dekanacie fordońskim było 2.732 osoby. Parafię fordońską zamieszkiwało 543 niekatolików. W tym około 500 Żydów i 43 Protestantów. Protestantów Fordonie zamieszkiwało 57,5% ogółu mieszkańców parafii, zaś we wsiach 42,5%. W skład dekanatu fordońskiego wchodziły parafie: Byszewo, Dobrcz, Koronowo, Osielsko, Wtelno, Wudzyń, Włoki.

Dokument przedstawia znacznie bardziej szczegółowy obraz XVIII wiekowej parafii. Jest on cennym źródłem ukazującym życie społeczne i kulturalne Fordonu i regionu. Stanowi podstawę do badań dziejów kościoła parafialnego i jego wpływu na życie religijne miejscowej społeczności.

H.W.

*Kościoły naszego dekanatu***Zarys historii parafii w Siernieczku**

W połowie drogi z Bydgoszczy do Fordonu, przy niewielkim lasku, przy ulicy Kaplicznej znajduje się kościół i niewielki cmentarz. Jest to świątynia pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Proboszczem tej parafii jest ks. kanonik Narcyz Wojnowski. Kościółek budowała cała społeczność przedwojennej Bydgoszczy.

Na początku lat dwudziestych XX wieku Siernieczek wraz z okolicznymi dzielnicami został włączony w granice administracyjne Bydgoszczy. Teren ten należał częściowo do parafii bydgoskiej tzn. Fary, a częściowo do parafii w Fordonie. Tędy zatem biegła granica między archidiecezją gnieźnieńską i diecezją chełmińską, odległość do kościołów w Bydgoszczy jak i w Fordonie była znaczna. Z tego powodu okoliczna ludność postanowiła wybudować świątynię.

W 1923 roku zostało założone – na wniosek ks. prałata Malczewskiego, proboszcza z Fary oficjalne towarzystwo pod nazwą „Stowarzyszenie Budowy Kościoła dla Siernieczka i okolic”. Magistrat Bydgoszczy uchwalił, że stowarzyszeniu zostanie darowany domek w Siernieczku, w którym kiedyś mieścił się posterunek policji. I właśnie w tym miejscu, gdzie dawniej był domek należący do miasta, stoi dziś kościół.

Mieszkańców ogarnął powszechny zapał. Każdy starał się pomóc własną pracą, wraz z mężczyznami pracowały kobiety i dzieci. W maju 1923 roku rozebrano domek i rozpoczęła się budowa kościółka, prace posuwały się bardzo szybko. Fundusze pochodziły z ofiar parafian a także mieszkańców Bydgoszczy. Organizowano również różne imprezy, z których dochód przeznaczono na budowę kościoła.

Do 18 maja 1924 roku ukończono wieżę, tego dnia odbyła się także uroczystość poświęcenia krzyża na kościele. Wzięli w niej udział okoliczni mieszkańcy oraz władze miasta Bydgoszczy. Podczas uroczystości podpisano akt erekcyjny. Dokument budowy kościoła umieszczono później na wieży. Trwały nadal prace wykończeniowe.

Dnia 6 października 1924 roku kościółek odwiedził pierwszy biskup. Był to ówczesny sufragan poznański Stanisław Łukomski, który udzielił błogosławieństwa wszystkim fundatorom i dobrodziejom. Do końca kwietnia 1925 roku kościół był już wykończony.

Uroczystość poświęcenia świątyni przypadła 21 maja 1925 roku w trzecią rocznicę rozpoczęcia prac i w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Uroczystości przewodniczył ksiądz prałat Malczewski.

Wezwanie kościoła było wówczas inne niż dzisiaj. Patronem została wybrana Święta Rodzina. Zapewne pod Jej opiekę udały się schronić, zamieszkujące okoliczne dzielnice, liczne rodziny robotnicze i rzemieślnicze. Dowodem na to, że pierwotnym wezwaniem kościoła była Święta Rodzina, jest zachowany do dziś główny witraż w prezbiterium.

Dzisiaj kościół jest pod wezwaniem św. Stanisława Biskupa i Męczennika. Wizerunek patrona Polski uwidocznił się na witrażu bocznym. Zmiana musiała nastąpić w roku 1927, bowiem odtąd schematyzmy archidiecezjalne mówią o kaplicy publicznej pod wezwaniem św. Stanisława, a nie – jak wcześniej – Świętej Rodziny.

Od czasu poświęcenia kościółka Msze święte odbywały się w niedzielę. Nie było jeszcze przydzielonego na stałe kapłana, ale regularnie przyjeżdżali tu księża z Fary bydgoskiej bądź też misjonarze z Bielawek. Kościół nie posiadał pozwolenia władz kościelnych na przechowywanie Najświętszego Sakramentu w tabernakulum, każdorazowo komunikanty musiały być konsekrowane w czasie Mszy świętych.

Uroczysta chwila dla nowego ośrodka duszpasterskiego nadeszła 6 marca 1927 roku. Wówczas to kościółek w Siernieczku wizytował Prymas Polski August Hlond. Wyслуchał życzeń tutejszej ludności, aby teren ten należał do archidiecezji gnieźnieńskiej. Tak od roku 1928 schematyzmy diecezji chełmińskiej nie wymieniają już kaplicy w Siernieczku, leżącej na terenie parafii Fordon. Od roku 1932 w koście-



le w Siernieczku odbywały się pierwsze chrzty święte. Również w tym roku proboszcz parafii farnej przyjął grupę dzieci do I Komunii Świętej. W roku 1937 wikariusz Fary bydgoskiej, ksiądz Antoni Świadek został wyznaczony opiekunem kościoła. Jednak nie była to jeszcze parafia. Niestety w 1939 roku wybuchła II wojna światowa. Rozpoczęły się prześladowania polskiej inteligencji, jednym z męczenników był ksiądz Świadek, który słynął ze swojej bezkompromisowej postawy wobec okupantów. Jego zasługą było pobudowanie plebani, która do dziś stoi obok kościoła.

Po wojnie dekretem księdza prymasa Augusta Hlonda z października 1946 roku powstała nowa parafia pod wezwaniem Świętego Stanisława Biskupa i Męczennika. Pierwszym proboszczem został ksiądz kanonik dr Jan Węckiewicz, schorowany umarł po kilku miesiącach pracy w parafii. Do roku 1948 parafią administrowali księża ze zgromadzenia Ducha Świętego.

Kolejni proboszczowie to: ks. Józef Badkowski 1948-1957, ks. Tadeusz Pomin 1957-1971, ks. Konrad Hildebrandt 1974-1993, ks. Narcyz Wojnowski 1993.

Obecnie parafia liczy ok. 3500 wiernych. W parafii działają różne organizacje i ruchy katolickie: Oaza Rodzin, Ruch Modlitewny Legia Maryi, Akcja Katolicka oraz Parafialne Stowarzyszenie Powołań Kapłańskich i Zakonnych, którego członkowie wydają miesięcznik parafialny „Żniwo”. Przy parafii działa świetlica psychoterapeutyczna, która jest wyrazem troski o dobro dzieci.

Katarzyna Wiertlewska



Dzień Pierwszej Komunii Świętej

*Jezus przez życie mnie wiedzie,
Daje mi silne swe dłonie,
Kroczy przede mną na przodzie
I drogę toruje mi wciąż.
Jezus jest mym Przyjacielem,
Jezus jest Obrońcą mym.
Jezus jest mym Zbawicielem,
Zawsze chcę przebywać z Nim
On Mnie obdarzył pokojem,
Duszę nieczulą poruszył.
Miłość i radość dał Swoją
I w serce nadzieję mi wlał
Krzyża ciężkiego ramiona
Gniotły Mu barki straszliwie,
Potem za grzechy me skonał,
Bym jeszcze zbawienie mógł mieć.*

Mali przyjaciele Jezusa. Przez dwie niedziele maja tj. 9 i 16 w naszej pa-

rafii odbywały się Pierwsze Komunie święte. To wielkie wydarzenie w życiu parafii. Przede wszystkim, to jednak wielki dzień dla dzieci, które po raz pierwszy w swoim życiu przyjmują Pana Jezusa do swojego serca i w pełni mogą już od tej pory uczestniczyć we Mszy świętej. Przyznam się szczerze, że trudno mi jest czasem rozpoznać



dzieci w dniu Pierwszej Komunii świętej. Dlaczego? Czas przed uroczystością poświęcamy na próby, by w ten sposób przygotować się do tak ważnej chwili. Nie zawsze wszystko od razu wychodzi. Czasami wiele spraw trzeba powtarzać po kilka razy. Jednak, kiedy dzieci ubiorą się w swoje przepiękne stroje pierwszokomunijne, to od razu wszystko nabiera innego blasku i znaczenia. Dzieci są radosne, rozmodłone i rozśpiewane. Nawet brzydka pogoda, jaka była w tym roku nie popsuła nastroju uroczystości. Największą radość serca z okazji dnia pierwszej Komunii św. przeżywa sam

Świętego Jana Pawła II: „Jak ważne jest dziecko w oczach Pana Jezusa!”

W tym miejscu chcę jeszcze raz zwrócić się do dzieci, które w tym roku przystąpiły do Pierwszej Komunii świętej. Na waszą nową drogę dziecięcej przyjaźni z Panem Jezusem i na całe wasze życie pragnę wam proponować jeden duchowy podarunek. Są to postanowienia z dnia Pierwszej Komunii świętej najmłodszego dotychczas świętego wyznawcy - włoskiego chłopca - św. Dominika Savio. Był on wychowankiem oratorium (dzisiaj szkoły salezjańskiej) św. Jana Bosko. Oto one:

- będę często się spowiadał i przystępowałem do Komunii św.,
- będę święcił dzień święty,
- moimi przyjaciółmi będą Jezus i Maryja,
- raczej umrę, aniżeli zgrzeszę.

Wierzę mocno, że z pomocą Pana Jezusa podobnie jak św. Dominik Savio dochowacie Mu swojej wierności i osiągniecie szczyty dziecięcej świętości. Niech pomoże wam w tym częsta Komunia św.

Ks. Waldek

Głos Świętego Mikołaja młodym

Być dojrzałym chrześcijaninem

Bierzmowanie jest jednym z ważniejszych sakramentów, które przyjmujemy w życiu. Należy ono do grupy sakramentów inicjacyjnych. *Bierzmo* - to nic innego, jak staropolskie określenie belki podtrzymującej strop budującego się domu.

W okresie dorastania, dojrzewania - stawania się dorosłym człowiekiem potrzebne są określone dary, dzięki którym młody człowiek przygotowuje się do podjęcia odpowiedzialności za siebie i innych. W języku łacińskim sakrament ten określamy jako *confirmatio*, co znaczy dokładnie podtrzymywanie, umacnianie podczas budowania. Młody chrześcijanin po raz pierwszy publicznie wobec całego Kościoła i wobec Boga przyznaje się do swej wiary, wyznaje ją i określa się jako wyznawcę Chrystusa - potwierdza tym samym teraz już świadomie i dobrowolnie to, co wyrazili jego rodzice w czasie chrztu św. w jego imieniu. Dlatego decyzja o przyjęciu bierzmowania musi być podjęta nie pod przymusem czy z bojaźni (np. wobec rodziców i otoczenia), ale jako wyraz świadomego pójścia za Chrystusem. Młodzież na pytanie biskupa, czego oczekują w tym sakramencie, odpowiada, iż pragnie, aby Duch Święty umocnił ich do mężnego wyznawania wiary do postępowania według jej zasad.

Jeszcze nie tak dawno sakramentu tego udzielano zaraz po pierwszej Komunii św., jako dopełnienie otrzymanych darów Bożych. Przez długi okres czasu trwała praktyka udzielania tego sakramentu na zakończenie ósmej klasy szkoły podstawowej - wynikało to raczej ze względów organizacyjnych. Obecnie przyjmuje się zwyczaj bierzmowania w trzeciej klasie gimnazjum. Czy jest to najlepsze rozwiązanie? Kościół decyduje o tym. Na chwilę obecną jest właśnie tak. Padają zarzuty, że w tak młodym wieku nie można jeszcze podjąć tej ważnej decyzji. I tak i nie. Przecież inne decyzje - równie ważne, pomimo okresu buntu, negacji przyjmuje się jako wiarygodne. To przecież władza cywilna od niedawna obniżyła wiek, który decyduje o odpowiedzialności karnej i cywilnej. Postapiono tak pod wpływem zmieniającej się rzeczywistości i narastającej brutalnej przestępczości wśród nieletnich. W wieku 16 lat w państwie Polskim odpowiada się już przed sądem za swoje czyny jak osoba dorosła.

Różnie też wyglądało przygotowywanie do tego sakramentu i sama uroczystość. Obecnie zmieniono formę z tej racji, że zmieniła się rzeczywistość religijno-społeczna. Rodzice mówią: jeszcze do niedawna nie robiono żadnych problemów z bierzmowaniem, wystarczyło pójść

do kościoła w odpowiednim czasie, dowiedzieć się, gdzie i jak należy stanąć podczas uroczystości i sprawa załatwiona. Czy rzeczywiście można mówić o załatwianiu jakiegokolwiek sprawy? O co tak naprawdę tu chodzi? Im mniejsze wymagania, tym lepiej dla tych, którzy Kościół i Boga traktują jako coś dodatkowego, formę zwyczajowości społecznej, a swoją relację z Bogiem uważają ewidentnie za swoją prywatną sprawę - jest to błąd indywidualizacji wiary. Sakramentu udziela Kościół i w Kościele jako społeczności wiernych. Jeśli ktoś idzie własną drogą do Nieba (ma oczywiście prawo do tego) to musi znaleźć też własny sposób na otrzymanie daru Ducha Świętego. Kościółowi nie wolno - podkreślę jeszcze raz - nie wolno udzielać sakramentów osobom niewierzącym, niegodnym.

W starożytności pierwszych wieków chrześcijaństwa podobny problem dotyczył samego przyjmowania chrztu św., wydawałoby się rzeczą naturalną, że Apostołowie chrzcili (i w ten sposób przyjmowali do wspólnoty Kościoła) wszystkich chętnych, nie stawiając formalnych wymagań. wręcz przeciwnie - poprzeczka była mocno podniesiona. By zostać chrześcijaninem należało przejść roczny, a w późniejszych wiekach trzyletni katechumenat przygotowujący do wejścia do wspólnoty Kościoła. Kandydat otrzymywał urzędowych świadków, którzy bacznie obserwowali go przez ten okres czasu. Przyglądali się jego postawie społecznej, odwiedzali w domu, rozmawiali, prowadzili katechezę (uczyli prawd wiary

i przybliżali Boga, nie było wtedy bowiem instytucji szkoły), przyglądali się jego pracy, zbierali opinię środowiska. Na końcu okresu, po przebrnięciu przez różne stopnie wtajemniczenia w chrześcijaństwo, a zwłaszcza w liturgię, kandydat zdawał przed biskupem egzamin - tzw. skrutinium, czyli rozmowa badająca osobiste podejście i wiarę kandydata. Świadkowie poręczali lub nie i wydawali świadectwo, na podstawie którego Biskup zezwalał na chrzest. Po 313 roku nastąpiło masowe nawracanie się na chrześcijaństwo z przyczyn politycznych, zwłaszcza wśród elit politycznych, z motywów bynajmniej nie religijnych. Od tego momentu w Kościele nastąpiło rozluźnienie, które trwa do dziś. Niekiedy bywa i tak, że młody człowiek do końca nie zdaje sobie sprawy ze swej wiary lub niewiary i przyjmuje z tradycji sakrament bierzmowania, który nie działa w nim do momentu nawrócenia. Wówczas dopiero, nawet po wielu latach czynny ciągle w nim sakrament zacznie owocować. Bierzmowanie nie jest jednorazową uroczystością, ale trwałą kwalifikacją wiary, aż do śmierci. Wychodząc z tych założeń, które muszą odpowiedzieć zapotrzebowaniu chwili, zmieniono sposób przygotowania. Jeszcze 20 lat wstecz, to przede wszystkim rodzina przygotowywała do bierzmowania: rodzice uczyli modlitw i katechizmu, sami dając dzieciom przykład. Rodzice uczestniczyli wraz z dziećmi na niedzielnej Eucharystii i nie było potrzeby mobilizowania dodatkowego. Rodzice prowadzili na Drogę Krzyżową, Gorzkie Żale, majowe nabożeństwa itd. Pokazywali piękno liturgii i świąt. Uczyli bycia wierzącym. Niestety czasy się zmieniły, mamy do czynienia coraz częściej z chorą rodziną, która nie spełnia już tego zadania dobrze. Większość obywateli zdecydowała na szkołę, katechetów - którzy, jak mówią niektórzy rodzice, są od tego by uczyć pacierza. Kościół zatem świadom zwiększonej odpowiedzialności zwiększa swój wkład, 18 kwietnia br. 218 kandydatów otrzymało w naszej parafii bierzmowanie z rąk Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Jana Tyrawy. Dla wielu przygotowanie do bierzmowania okazało się wspaniałą sprawą. Niestety jestem też świadom, że dla pozostałych nie nadszedł jeszcze czas pełnej decyzji o wyborze Chrystusa, jako Pana i Zbawiciela. Módlmy się, by to nastąpiło.

Ks. Sławek



MINISTRANCI

Trudno wyobrazić sobie Mszę św. bez ministranta lub lektora. W każdej parafii istnieje taka mniej lub bardziej liczna wspólnota. Grupa ta zazwyczaj spotyka się raz w tygodniu i omawia sprawy bieżące. Tak jest i z naszą wspólnotą ministrantów.

Spotykają się raz w tygodniu, w soboty o godzinie 10:00 w salce w domu parafialnym lub w kościele, jeżeli zachodzi taka potrzeba. Grupa ta liczy 55 osób. Widać ich na Mszach św. w tygodniu, chociaż z rannym słuženiem jest czasami kłopot, wiadomo, godziny poranne a ministranci mają już taką naturę, że lubią sobie pospać.

Duszpasterzem ministrantów w naszej parafii jest ks. Waldemar Krawczak. Doradza im w sprawach liturgii, przygotowuje także kandydatów na ministrantów do pełnienia tej funkcji. Okres kandydacki trwa osiem miesięcy i kończy się promocją na ministranta, która odbywa się zazwyczaj w kwietniu. Ks. Waldek sam był ministrantem przez 20 lat, dobrze więc zna wszystkie zagadnienia i problemy związane z ministrancką posługą i życiem!

A ministranckie życie to także wycieczki rowerowe, gra w drużynie piłkarskiej, a w okresie letnich wakacji wyjazdy na kolonie specjalnie dla nich przez ks. Waldka organizowane.

Każdy z ministrantów ma dyżur w słuženiu przy ołtarzu w niedzielę i w jednym dniu powszednim. Wielu członków służby liturgicznej spełnia to zadanie z godną podziwu gorliwością. Są dobrym przykładem dla kolegów, lektorów, ministrantów, wiernych. Duszpasterze najczęściej mówią: „na niego zawsze można liczyć”, „to jest solidna firma”. I tak bywa, że najgorliwsi ministranci w słuženiu podczas Mszy św., są też zazwyczaj najaktywniejsi w życiu Koła Ministrantów, pełnią różne funkcje i podejmują wiele zadań dla dobra całej służby liturgicznej, parafii a nawet diecezji. Ojciec Święty Jan Paweł II podczas spotkania z ministrantami w Rzymie, w dniu 25 kwietnia 2002 r. mówił: „Wasza służba jest czymś szczególnym, co pozwala nam doświadczyć obecności i skutecznego działania Chrystusa w liturgii (...). Eucharystia jest cudownym źródłem, z którego musicie wciąż czerpać odwagę i siłę, konieczną, aby żyć jak prawdziwi chrześcijanie i świadczyć wszędzie o miłości Boga do całego stworzenia.

Bliskość ołtarza, bardzo częste przebywanie i współdziałanie z kapłanami, autorytet w środowisku i fakt, że jest znany wielu ludziom, to wszystko sprawia, iż ministrant w jakimś stopniu jest wyróżniony spośród innych chłopców i mężczyzn. Wielokrotnie spotykać się można z opinią rodziców, dziadków, którzy z dumą mówią: „mój syn, mój wnuk jest ministrantem”. Albo też pełne satysfakcji stwierdzenie wielu dorosłych mężczyzn: „byłem ministrantem przez 5, 10, 15 i więcej lat”.

Ministranci zostali nie tylko wybrani, ale także obdarowani i wezwani do dawania świadectwa życia w przyjaźni z Chrystusem, które zobowiązuje do czegoś więcej niż tylko uczestniczenie we Mszy św. i częstego przystępowania do spowiedzi. Niedługo do Apostołów, a dziś do ministrantów Chrystus mówi: „Nie wyście mnie wybrali, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was na to, abyście szli i owoc przynosili” (J 15, 16). To wezwanie wymaga od nich czegoś więcej niż tylko nie czynienia zła. Przede wszystkim wymaga:

1. Pełnego zaangażowania w życie liturgiczne.

Będąc ministrantem masz dyżury w słuženiu. Staraj się ich nie opuszczać, nie rezygnować w obliczu trudności. Gdy z ważnych powodów nie mogłeś służyć w wyznaczonym terminie, przyjdź w najbliższym możliwym czasie. Nie szukaj łatwych i nic nie wnoszących usprawiedliwień. Raczej eliminuj wszystko to, co mogłoby przeszkodzić w sumiennym i regularnym słuženiu przy ołtarzu. Ten obowiązek stawiaj na pierwszym miejscu.

2. Pierwszeństwa przy ołtarzu.

Czasami się zdarza, że niektórzy ministranci mają czas na wiele działań ponad obowiązkowych, np. konkursy, zawody, korepetycje, treningi. Próbuje usprawiedliwiać opuszczanie Mszy św. i zbiórek - tymi zajęciami, które w rzeczywistości stanowią ich hobby i to bierze pierwszeństwo przed obowiązkami ministranckimi. W następstwie zaczyna brakować im czasu na służbę przy ołtarzu. Takie podejście do służby wcześniej czy później zazwyczaj kończy się rezygnacją z dalszego trwania w kole ministrantów.

3. Stawianie sobie wysokich wymagań.

Jan Paweł II powiedział kiedyś młodzieży: „Bądźcie wymagający wobec otaczającego was świata, ale przede wszystkim wymagajcie od siebie samych. Jesteście synami Bożymi: bądźcie z tego dumni! Nie popadajcie w przeciętność, nie ulegajcie dyktatom zmieniającej się mody, która narzuca styl życia niezgodny z chrześcijańskimi ideałami, nie pozwólcie się mamić złudzeniom konsumizmu. Chrystus wzywa was do rzeczy wielkich”.

Zadaniem ministranta jest więc także zmieniać ten świat, środowisko, klasę do której uczęszcza, a nie dostosowywanie się do tych ludzi, którzy usiłują żyć jakby Pana Boga nie było, albo przynajmniej nie należałoby się z Nim liczyć. Ministrantem jest się przy ołtarzu, ale także poza kościołem...

Dziękuję Szymonowi Kornackiemu, prezesowi Koła Ministrantów przy parafii św. Mikołaja i Tomaszowi Kononowiczowi za pomoc przy tworzeniu tego artykułu.

Członkowie Akcji Katolickiej byli organizatorami pierwszego parafialnego turnieju tenisa stołowego.

Turniej odbył się, 27 marca 2004 roku, w domu katechetycznym. Uczestniczyło w nim 24 chłopców do lat 16 oraz 10 osób powyżej 16-tego roku życia.

Wyniki kategorii chłopców do lat 16

- 1 miejsce Karol Jankowski - Gimnazjum nr 1
- 2 miejsce Przemysław Kanik - Gimnazjum nr 1
- 3 miejsce Łukasz Mikuś - SP nr 27
- 4 miejsce Arkadiusz Sosnowski - Gimnazjum nr 1
- 5 miejsce Artur Sawicki - Gimnazjum nr 1

Wyniki kategorii powyżej 16 lat

- 1 miejsce Łukasz Jaśkowiak,
- 2 miejsce Sławomir Gulczyński,
- 3 miejsce Szymon Kornacki,
- 4 miejsce Maciej Willandt,
- 5 miejsce Sebastian Borowski.

Zwycięzcy otrzymali puchary. Pozostali uczestnicy nagrody rzeczowe.

INFORMACJE PARAFIALNE

Sprawy duszpasterskie

1. **Biblioteka parafialna** czynna w niedzielę w domu katechetycznym na II piętrze od 10.30 do 12.00.
2. Zbiórka i wydawanie odzieży w domu katechetycznym w każdą środę od godz. 17.00 do 19.00.
3. **Nowenna** do M.B. Nieustającej Pomocy w każdą środę o godz. 18.00.
4. **Czerwcowe** nabożeństwo codziennie po Mszy św. o godz. 18.30.
5. Spowiedź przed pierwszym piątkiem miesiąca o godz. 15.45:
 - dla klas III w środę (2 czerwca),
 - dla klas IV i V w czwartek (3 czerwca),
 - klasy VI i I gimnazjum zapraszamy w piątek (4 czerwca).
6. W ramach **przygotowania do bierzmowania** zapraszamy naszych parafian z klas II gimnazjum:
 - we wtorek (1 czerwca) z Gimnazjum nr 3 i pozostałych na spowiedź o g. 17.30 i Mszę św. z nauką o g. 18.30,
 - w piątek (4 czerwca) z Gimnazjum nr 1 na spowiedź o g. 17.30 i na Mszę św. z nauką o g. 18.30.
7. W środę - 2 czerwca – poniedziałek godz. 17.45 **różaniec za zmarłych**, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, o godz. 18.15 Nowenna M.B. Nieustającej Pomocy i o godz. 18.30 Msza św. w intencji tych zmarłych.
8. **Chrzest** w pierwszą sobotę miesiąca - 5 czerwca – na Mszy św. o godz. 18.30 oraz w trzecią niedzielę miesiąca – 20 czerwca - na Mszy św. o godz. 18.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w dzień poprzedzający chrzest po Mszy św. o godz. 18.30.
9. W niedzielę – 6 czerwca – po Mszy św. o godz. 8.00 wystawienie Najświętszego Sakramentu i modlitwy **Żywego Różańca** kobiet i mężczyzn.
10. W poniedziałek i wtorek przed Bożym Ciałem o godz. 17.00 przy kościele zbierają się dziewczynki **na próbę sypania kwiatków**.
11. W czwartek 10 czerwca **Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa** (Boże Ciało). Msze św. w Boże Ciało o godz. 8.00, 9.30, bezpośrednio po procesji i o godz. 18.30. Po Mszy św. o godz. 9.30 odbędzie się procesja następującymi ulicami: Rynek, Cechowa, Ks. Szydzika, Ryńskiego, Styki, Wyzwolenia, Rynek. Bezpośrednio po zakończeniu procesji odbędzie się Msza św. Prosimy o liczny i nabożny udział w procesji. Prosimy także o zabranie feretronów i chorągwi. Dzieci, które przystąpiły w maju do I-szej Komunii św. wezmą udział w procesji w strojach komunijnych.
12. W czasie **oktawy Bożego Ciała** będzie procesja po wieczornej Mszy św. Zakończenie oktawy Bożego Ciała (poświęcenie wianków) nastąpi w czwartek 17 czerwca, a uroczystość **Najświętszego Serca Pana Jezusa** przypada w piątek, 18 czerwca.
13. W niedzielę - 13 czerwca o godz. 20.00 **nabożeństwo do Matki Bożej Fatimskiej**. Msza św. o godz. 20.00, następnie procesja maryjna ze świecami.
14. 16 czerwca w środę **Apel Jasnogórski** w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego o godz. 18.30. Po Mszy św. spotkanie Akcji Katolickiej w domu katechetycznym.

Sprawy gospodarcze

1. Zostało wykonanych **6 nowych ławek**. Jest to segment ławek ustawionych koło ambony.
2. Do 23 maja br. kolejne **7 rodzin** złożyło ofiarę na ławki w wysokości 640 zł. Poza tym **trzy rodziny** zadeklarowały, iż każda z nich pokryje (jedna jednorazowo, dwie na raty) koszt jednej ławki. Ofiary do puszek w miesiącu maju wyniosły 1.806 zł. Bóg zapłać za te wszystkie ofiary.
3. Zakupiony został **materiał na następne 20 boków ławek**. Materiał ten przygotowano w Zespole Szkół Drzewnych, czyli sklejono i docięto na wzór dotychczasowych ławek i dostarczono do Bydgoskich Fabryk Mebli. Boki te zostaną skopiowane i ręcznie dorzeźbione. Kolejne ławki będą ustawione w kościele po wakacjach. Jest to podyktowane przerwą wakacyjną w Zespole Szkół Drzewnych.
4. **Ławeczki bez oparcia**, w których siedzą dzieci, zostały przewiezione do Zespołu Szkół Drzewnych, gdzie zostaną oczyszczone i otrzymają kolorystykę nowych ławek.

Odeszli do wieczności

z parafii św. Jana:

Helena Pick, lat 79 z ul. Pielęgniarskiej
 Monika Pietrakowska, lat 72 z ul. KEN
 Maria Nowicka, lat 90 z ul. Grota –Roweckiego
 Romuald Dąbrowski, lat 66 z ul. Pielęgniarskiej
 Czesław Rusznik, lat 60 z ul. Pielęgniarskiej
 Mateusz Bartnik, 1,5 miesiąca z ul. Obrońców Helu
 Kazimiera Zalewska, lat 93 z ul. Altanowej
 Władysława Imiołek, lat 83 z ul. Altanowej

z naszej parafii:

Franciszka Bromirska, lat 91 z ul. Wolnej
 Urszula Stachowicz, lat 74 z ul. Samotnej
 Gertruda Kurowska, lat 96 z ul. Swobodnej

Zostali ochrzczeni

Jakub Leszek Schröder, ur. 20. 04. 2004 r.
 Maja Małgorzata Bielis, ur. 22. 03. 2004 r.
 Joanna Karolina Regent, ur. 19. 08. 2003 r.
 Laura Katarzyna Ludka, ur. 27. 02. 2004 r.
 Katarzyna Marta Syryjczyk, ur. 29. 04. 2004 r.
 Oskar Jan Kopczyński, ur. 5. 10. 2003 r.
 Filip Karwacki, ur. 23. 03. 2004 r.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Tomasz Paweł Hoppe i Kamila Zydel
 Bartłomiej Dybowski i Joanna Kania
 Sławomir Gerka i Anna Linker
 Marcin Katafiasz i Małgorzata Gajowniczek
 Jan Kopczyński i Adrianna Krzemińska

www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl



G Ł O S
 ŚWIĘTEGO
MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gabrowska, Arleta Jagodzińska, Krystyna Karpińska, Małgorzata Kaźmierczak, Grzegorz Kołodziej, Marzenna Konzorska, Hanna Łuczak, Zbigniew Żurowski.
 Ks. Waldemar Krawczak, ks. Sławomir Bednarek. Skład komputerowy: Jerzy Rusiniak.
 Asystent kościelny: ks. kan. Roman Buliński. E-mail parafii: mikolaj-bydgoszcz@home.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 347-15-55, e-mail: glosmiko@gniezno.opoka.org.pl
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. www.mikolaj-bydgoszcz.home.pl

Donos

Znów pojechali – „Kaszuby - 2004”

Uprzejmie donoszę, że ci spod znaku AK znów pojechali, tym razem penetrowali Kaszuby. Melduję, że liczba pątników zwiększyła się do 56 – pelen autokar „Setra”, koszt 32 zł - innej waluty jeszcze nie używają.

Najpierw za Tucholą, koło Fojutowa dojechaliśmy do aqueduktu. Nie wiedziałem dotąd, że rzeki mogą się krzyżować: Wielki Kanał Brdy ze Strugą Czerską – przepiękny i wcale nie-mały wiadukt. U góry płynie Brda, a pod nią Struga – dziwne. Dalej koło Czerska miejscowość Odry. Wycieczka oglądała tu kręgi kamienne i kurhany z przed 1800 lat. Tego nie zostawili Słowianie, jeszcze ich nie było, to zrobili Goci. Później dojechaliśmy do Wieżycy (328 m n.p.m.). Wleźli na górę, a tam jeszcze była wieża (35 m). Niektórzy chcąc zachować powagę, no i ze strachu na wieżę nie weszli. Ci, co weszli opowiadali, że widok z niej jest wspaniały: Kaszuby to zielony dywan, wzgórze i doliny, przetykany niebieskością jezior i nakryty błękitem nieba. Zeszli dość szybko, bo wieża choć solidnej stalowej konstrukcji, miała odchył, tak do 10 cm. Potem Kartuzy, bo Kościerninę przejechali ot tak. W Kartuzach najbardziej chodziło o kościół po kartuzki. Był taki niemiecki zakon kontemplacyjny, to znaczy, że mnisi mówili do siebie cały rok tylko

„Memento mori”, a raz w roku mogli sobie pogadać. A jak fajnie mieli uregulowany czas: 8 godzin się modlili, 8 godzin odpoczywali i 8 godzin pracowali – trudno się pomylić, tak przez całe życie. Spali w trumnach, nawet dach kościoła, na całej długości blaszany, jest w kształcie wieka trumny. Kościół był zamknięty. I tu stanął na poziomie nasz kościelny, Pan Andrzej: zwrócił się do takiego grubasa co chodził z kluczami. Nasz mowi: „Ty, kościelny? Ja też kościelny, otwórz no tutaj”. A ten wytrzeszczył oczy, nadał swoją ważność, czyli ogromny brzuch i zaraz ręka mu sama poszła do pęku kluczy. Jeszcze go tak delikatnie nikt nie prosił. Ci kościelni to jednak jest klan. Po Kartuzach było jeszcze Sianowo – Kalwaria Sianowska. Kalwaria jak kalwaria, jest takich w Polsce nie mało. Jedno co trzeba podkreślić: wszystko na Kaszubach jest czyste, zadbane i jakieś bogatsze.

Wreszcie dojechaliśmy do Sierakowic. Jest to gmina, już nie wieś, ale jeszcze nie miasteczko. Pro-

boszczem jest tam, przeniesiony z Pruszcza, przyjaciel naszego księdza Proboszcza, ksiądz kanonik Bronisław Rawicki. Nasza przyjaźń datuje się od wycieczek m.in. do Wilna. Swoją Chłop, oczywiście z dużej litery.

Podjeżdżamy, a tu wita nas kapela kaszubska grająca na instrumentach też kaszubskich, ubrana w stroje kaszubskie. Na stołach „dymi” grochówka z wkładką i piwo. Na okrasę przybyła też pani Starosta – rozumie się - aby nas powitać, w końcu przyjechaliśmy z wojewódzkiej Bydgoszczy, przemowy, uściski, wymiana doświadczeń z pracy Akcji Katolickiej – zawsze można się czegoś nauczyć. Odwiedzamy kościół – widać, że parafianie nie szczędzą grosza. Oglądamy ołtarz usytuowany na wodzie, przeniesiony przez helikoptery z Pelplina, przy którym Mszę św. odprawiał Ojciec Święty w czasie jednej z pielgrzymek do Polski.

Godzina 19.00, nie można nadużywać gościnności gospodarzy – wyjazd. Godz. 22.00, meldujemy się w Fordonie. Ta wycieczka wiodła przez cudownie zielone lasy, pola, niebieskie jeziora, była chyba najbardziej kolorowa z naszych wycieczek. Jakże piękno dał nam we władanie Pan. Kochajmy Pana i kochajmy tą ziemię.

Do spotkania na szlaku.

Wasz J.I.

Zdjęcia: Andrzej Altmajer

18 kwietnia, Ordynariusz Diecezji Bydgoskiej ks. bp Jan Tyrawa, udzielił młodzieży naszej parafii sakramentu bierzmowania.

Sakrament ten wraz z chrztem i Eucharystią należy do sakramentów wtajemniczenia chrześcijańskiego, dlatego jego przyjęcie jest konieczne do dopełnienia łaski chrztu. Bierzmowanie udoskonala naszą więź z Kościołem, zakorzenia nas głębiej w Bożym synostwie, tak że możemy mówić „Abba, Ojciec!” (Rz 8,15). Katechizm Kościoła Katolickiego mówi, że sakrament ten udziela nam „jako prawdziwym świadkom Chrystusa, specjalnej mocy Ducha Świętego do szerzenia i obrony wiary słowem i czynem, do mężnego wyznawania imienia Chrystusa oraz do tego, aby nigdy nie wstydzić się krzyża”. Aby godnie przyjąć ten sakrament potrzebny jest proces formacyjny, w którym istotną rolę mają do wypełnienia: rodzina, kapłan, katecheci i wspólnota parafialna. Pozostaje żałować, że główny ciężar przygotowania do tego sakramentu wzięli na swoje barki księża, Sławek i Waldek, a zabrakło w nim istotnego, w wielu przypadkach, zaangażowania i zainteresowania samych rodziców. Katechezy, sakrament pojednania i Eucharystia w pierw-

sze piątki miesiąca, a także troska o uczestnictwo w niedzielnych Mszach św. dla młodzieży powoli zaczynają przynosić owoce.

Bierzmowanym towarzyszy świadek bierzmowania, który w dorosłym życiu powinien pomóc w wiernym wypełnianiu przyrzeczeń. Młodzieży z naszej Parafii towarzyszyli, jako świadkowie rodzice, członkowie najbliższej rodziny, przyjaciele i koledzy.

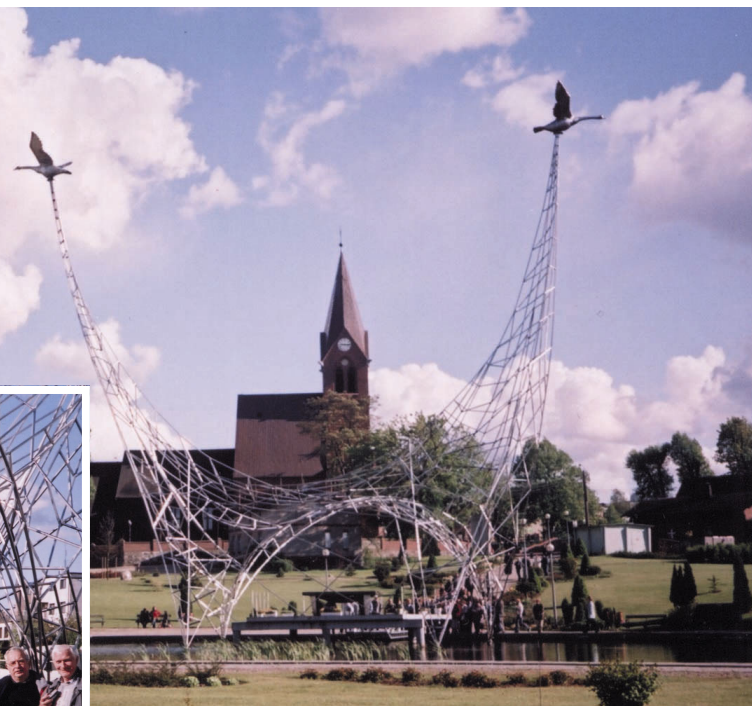
Msza święta sprawowana była według specjalnego, przeznaczonego na tę uroczystość, formularza, w którym nie mogło zabraknąć odnowienia przyrzeczeń chrzcielnych, wyznania wiary przez bierzmowanych oraz uroczystego błogosławieństwa przez biskupa i zgromadzonych księży (wśród duchownych byli przedstawiciele parafii naszego dekanatu). O udzielenie sakramentu poprosili przedstawiciele rodziców i ksiądz Proboszcz.

W tym roku krzyżmem naznaczonych zostało i wybrało drugie imię 208 młodych ludzi. Za te Dary i szansę budowania na trwałym fundamencie wiary podziękowali na zakończenie Mszy św. Bogu, księdzu biskupowi, jako szafarzowi, i rodzicom.

Dzisiaj zapytani, o to, co zostało im w pamięci po miesiącu od tej uroczystości mówią, że w uszach ciągle rozbrzmiewa im apel o umiejętnę zagospodarowanie wolności, o odpowiedzialność za swoje czyny, zachęta do porzucenia wszelkich autorytetów, aby budować na fundamencie wiary. Dzisiaj, w świecie gdzie coraz częściej człowiek dąży do zatarcia granicy między dobrem i złem, między prawdą i fałszem rodzą się pytania: czy ziarna duchowych darów zasiane w sercach i umysłach przyniosą obfity plon? Czy w ogóle wzejdą? Czy nie wyschną? Czy nie wydziobią ich ptaki lub czy nie zagłuszą ich ciernie? Słowa biskupa, chociaż nasycone doświadczeniem i mądrością, być może ulecą z pamięci, ale co stanie się z trwałym znamięm odcisniętym w duszach młodych ludzi przez sakrament?

Nie ustawiamy w modlitwie za nich, postępujemy w sposób godny naśladowania, jak Synowie Światłości, nauczamy się kochać wzajemnie obdarowując się częścią siebie i ...resztę zostawmy Bożej Opatrności.

*Grzegorz Kołodziej.
Fot. Jerzy Rusiniak*



Kaszuby 2004



Bierzmowanie 2004



Przyjęcie I Komunii Świętej - 2004

